

Polityka wciąga radną Skoczowa

Data publikacji: 8.07.2011 15:30

Łukasz Grzesiczak: Jak to, co Pani teraz poznaje w Radzie Miejskiej ma się do Pani wyobrażeń o byciu radną?

Aneta Macura-Chraszcz: Nie sposób przygotować się do bycia radną. Można jedynie przeczytać protokoły z sesji i próbować się zaznajamiać z tematyką sesji, bądź komisji. Jeśli pyta Pan, czy tego się spodziewałam? Tak, właśnie tego.

Takiej nudy?

Nudy?

Na sesji.

A Pan się nudzi na sesjach?

A Pani?

Nie. Prawdę mówiąc stos dokumentów, które otrzymuję przed każdą komisją, bądź sesją nie pozwalają mi się nudzić. Wkładam ogromną pracę i mnóstwo energii, by przygotować się na każdą sesję oraz komisję.

Co Panią w ogóle skłoniło do zaangażowania się w politykę?

Zainteresowania. Interesuję się szeroko rozumianą i pojętą polityką, a szczególnie tą która ma na celu rozwiązywanie narastających ludzkich problemów. Lubię angażować się w pomoc innym. Ja, jako polityk z tego niższego szczebla, spełniam się.

Dlaczego Pani chciała zostać radną?

Chcę, aby każdy mieszkaniec miał głos, właśnie przez nas, radnych. Jestem otwarta na każdego mieszkańca. Każdy mieszkaniec, który ma jakikolwiek problem powinien się zwrócić do radnego, informując o swoich bolączkach. Z mojej strony dołożę wszelkich starań, aby pomóc.

Czasem politycy, samorządowcy, gdy idą do różnych gremiów, ciał uchwałodawczych mówią o tym, co chcieliby zrealizować.

Pan uważa, że w radzie miejskiej można zrealizować swoje pomysły? Mówiąc szczerze będąc w radzie pół roku, nie ma czegoś takiego jak realizowanie własnych pomysłów, czy planów. Polega to raczej na przekonywaniu innych do swoich racji, bądź przekonań. A potem funkcjonuje tak zwana demokracja, zwycięża wola większości.

Do czego chciałaby Pani ich przekonać?

Do tego, żeby Skoczów żył, gdyż na razie możemy zauważyć pewną stagnację np. w życiu kulturalnym mieszkańców. Nie mówię tu o sferze rozrywkowej, ale o stricte kulturalnej. Ale Skoczów przede wszystkim powinien być miejscowością bezpieczną. Podniesienie bezpieczeństwa mieszkańców poprzez monitoring głównych ulic i parków, jak również patrole ponadnormatywne. Ponadto, wspieranie edukacji, ochrony środowiska oraz inwestycji, po to by ludziom w każdym wieku żyło się i pracowało w Skoczowie lepiej.

A jakieś konkretne pomysły chociażby na tę kulturę?

Po prostu większa ilość imprez kulturalnych.

Myśli pani, że tego właśnie brakuje mieszkańcom?

Ilu mieszkańców tyle zapewne pragnień, aspiracji. Ale kultura jednak integruje, a przecież siła nie tkwi w jednostce lecz w grupie. Uważam, że odpowiedni dobór wydarzeń kulturalnych, informacja oraz promocja zrobiłyby swoje.

Na tych sesjach nie ma zbyt wielu dyskusji, wszystkie uchwały przyjmują Państwo jednogłośnie. Nie czuje się pani takim trybikiem?

A kiedykolwiek brał Pan udział w komisjach?

Nie w tej kadencji.

To zapraszam.

Chce Pani przekonywać, że cała praca dzieje się na komisjach?

Tak. Dyskusje, pytania, sugestie, wnioski to właśnie praca poszczególnych komisji. Podczas tych prac kierownicy wydziałów gminy, bądź osoby znające temat odpowiadają na pytania oraz zapoznają się z sugestiami oraz wnioskami radnych. Ponadto jest czas i kameralna atmosfera w której to można łatwiej pytać i sugerować inne warianty rozwiązań. W moim przypadku, decyzja o sposobie głosowania zapada właśnie podczas prac komisji.

Może Pani zachęcić inne osoby, które teraz nie są zaangażowane w politykę, żeby interesować się losem miasta i być może poszły Pani drogą? Pytam o to czy warto się angażować.

W każdą dziedzinę życia warto się angażować, nie mówię tutaj tylko o polityce. Jeśli człowiek jest zaangażowany, tym bardziej spełnia się życiowo, społecznie. Jeżeli ktoś stwierdzi, że spełni się właśnie w polityce będąc np. radnym w Skoczowie to oczywiście zachęcam.

Myśli Pani o tym, żeby zostać na kolejną kadencję?

Wybory za trzy lata, proszę wtedy zadać mi to samo pytanie.

Polityka wciąga?

Oczywiście, bardzo wciąga.